CIEN POGRZEBV P. Jezusowego/

Ktory mu spráwili dwá Przezacni vczniowie/

Jozeph z Arymáthiey, Szláchetny Senator. &c.

Y

Nikodem z Pháruzow Kśiąże Zydowskie.

WYSTAWIONY

Gwoli vroczystości Wielgopiątkowey Bráctwá pod titułem tychże świętych, ná porátowanie vbogich, założonego.

PRZEZ

WALENTEGO BARTOSZEWSKIEGO,

Brátá tegoż Bráctwá.

w WILNIE

w Drukárniey Akademiey Soc. JESV.

Roku Páńskiego 1630.



SWietny Xieżycu lub deßcz płáczu zlewaß,
Lubo twym świátłem nam ſerca zágrzewaß.
Pod toba Cień náß pogrzebny niech chodźi.
Z ład mu śie płáczem, y ćiepłem wygodźi.

Prześwietnemu y przewielebnemu/
Jego Mośći

X. Jerzemu Tyßkiewiczowi z łáski Bożey/ y Stolice Apoſt: Biskupowi Methon: Suffraganowi: á pod ten czas Administratorowi Bisku: Wilen: &c. Goracemu Promotorowi Bráctwá SS. Jozefá y Nikodemá/ Pánu á Pánu Memu Mćiwemu.

Z Załobnym Cieniem pogrzebu Chryſtuſowego, do iáſnego Xieżycá Wmći Mego Mćiwego Páná vdawam śie. Nie táyno bowiem świátu wßytkiemu, iáko śie vprzeymie Xieżyc konáiacemu ſtáwił Chryſtuſowi, zá ktorego powodē Natura śie wßytká do rzewliwego żalu porwáłá; ná źiemi, ná mármurách, ná opokich lámenty, y bole ſwe ryſuiac. Nie mnieyße skutki Xieżyc Herbowy Wm̃ Mego M. Páná, ábo ráczey ánimuß nád Xieżyc wyżßy w tey náßey Hierozolimie Litewskiey ſpráwuie, ktory dáwno widánym w wyſokich ſtanách biegiem gaśiß ſwoiego Honoru promienie, ábyś ćiemnośći konáiacego, y vmárłego Chryſtuſá oświećił: odważaß

wcza-

wczáſy, y powage, ábyś zá nas znieważonego Bogá, publicè vſʃánował. Zá czym widźimy, iż ná to, W. N. Mćiwego Páná, nabożenſtwo pátrzac ſtolicá W. X. tego wyſypuie śie z obywatelámi ſwemi zá torem Wm̃ do krżyżá Chryſtuſowego. W tobie iednym y Jozefá goracego, y Nikodema odważnego vpátruiac. Tyś to ieſt czáſow tych náʃʃych po wiele kroć ćiemnych, on Xieżyc pośiedmkroć iáśnieyʃʃy niż słońce, ktory nie tylko ták iáśnie oświecaʃʃ, áby y w vbogich Chryſtus był widźiány, poznány, vczczony, ále też y zagrzewaʃʃ, y roskrzewiaʃʃ Nabożeńſtwo tego Bráctwá w gruntownym ſtátku. Wm̃. tedy memu Mśćiwemu Pánu, ten Cień pogrzebu Boskiego, w ktorym śie ták kochaʃʃ, vniżenie ofiáruie. A ktory co dźień, nie tylko słowy, ále wiecey przykłády ſpráwuieʃʃ, áby z tych żáłobnych ćiemnośći nowa Fiat Lux: ſpráwiʃʃ też to, licha robote moie przyimuiac, áby w animuʃʃách ludzkich, w tym śie nabożenſtwie kocháiacych, záświtły wiecey á wiecey arma lucis, y niezmrużony záchodem Dźień nabożeńſtwá ták świetego, świećił. Dat. w Wilnie Mar. 28. Roku P. 1630.

W. Przewielebnośći

Naniżʃʃy ſługá

WALENTY BARTOSZEWSKI

CIEN
Pogrzebu Jezuſowego.

I.

VMárł Bog-człowiek/ Syn Oycá wiecznego/
Bog z Bogá/ Zbawcá narodu ludzkiego/
Od vlubionych ſwoich potwarzany/
Ná śmierć bezpráwnie Krzyżowa ſkázany:
Poʃʃiyki zbroyne/ policzki brozdźiſte/
V ſłupá rázy znioſł krwáworzesiſte:
Głowe mu ciérniem do mozgu porytó/
Do krzyżá rece/ y nogi przybito.

2.

Vmárł áh vmárł/ Syn Bogá iedyny!
Wiśi na krzyżu do zmroczney godźiny.
Do miáſtá bluźniac ida krzyżownicy/
Zoſtáia tylko Páńſcy miłośnicy/
I to nań zdala pogladáiac ſtoia/
Ciáłá zmárłego z Krzyżá zdiac śie boia:
Prze zápalczywość Judſka wielce ſroga/
Oſtátney czynić poſługi nie moga.

 A w

iárá zbudza zefa.

3.

A w tym się Wiárá/ y Miłość/ ocući/
J do Iozefá wnet się sercá rzući/
Ktore mu było od żalu zemdlałe/
Z niewinney śmierći Páńskiey zápomniáłe:
Tknie się go Wiárá; te słowá przemowi
Z Arymathiey zácnemu Mężowi:
Mężu pobożny/ dobry/ spráwiedliwy/
Jezusow vczniu/ w wierze niewątpliwy.

4.

Czemu w domowey siedźiß osobnośći/
A nie porwieß się ku Pánu z miłośći
Ná Kalwária/ gdźie iuż vmorzony
Ná Krzyżu wiśi/ od wßytkich wzgárdzony?
Czemu nie zdymieß ćiáłá Mistrzá swego/
A nie złożyß go do grobu twoiego?
Wßák wieß iż to sam Bog z niebá zesłány/
Sam iest Mesyaß Oycom obiecány.

5.

Wieß/ iż z Judskiego domu przeniesione
Berło drogiemi kámieńmi sádzone?
Wieß iż mu z głowy Koronę strácono/
J z Máiestátu Krolestwá zsádzono?
A tego/ co dźiś ná Krzyżu zábity/
Bog Oćiec wsádźi ná thron wiecznożyty/
Obłoczy

Obłecze wieńcem chwały głowę iego.
J da mu berło / władzę świátá wßego.

6.

Wieß/ iż ten ślepych oczy pootwarzał/
Ten vßy głuchych słuchem poobdarzał:
Chromi przez iego skuteczne rzeczenie/
Skáczą/ iák kiedy porywcze ielenie:
Niemi do mowy ięzyk wolny máią/
Bez záiąknienia z ludźmi rozmáwiáią.
Przez niego zmárli z grobowcow powstáli:
Ciż dostoieństwo Boskie mu przyználi.

Miłość Boska zbudza Iozefá przykłádami.

7.

Skoro te mowę Wiárá dokończáłá/
Wnet się y Miłość z tą rzeczą ozwáłá:
Jozefie/ powiedz: Oni trzey mężowie /
Co dla Dawidá odważywßy zdrowie
W Filistyński się oboz wdárli mężnie/
J naczerpawßy tám wody/ potężnie
Z nią do Dawidá znowu się przebili;
Jákiey miłośći ku niemu záżyli?

8.

Jákiey miłośći Galáád mießkáńcy
Záżyli/ gdy z nich mocnieyßy przebráńcy
Wstáwßy ßli nocą pod Filistynowe
Mury/ y zdieli tám ćiáło Saulowe/
J Sy-

I synow iego (ktore z murow byli
Ná wzgard Dawidá Krolá wywiesili)
I pogrzebli ie według dostoieństwá/
Pátrz co odnieśli zá błogosłáwieństwá.

9.

Dowiedziawszy sie Dawid o wierności
Mężow Saulowych/ y o ich litości/
Posłał Posły swe z tym dobrorzeczeniem:
Szczęśliwi Bogu/ co rządzi stworzeniem/
Zeście nád Saulem litość pokázáli/
I iego ciáło do grobu oddáli:
Acz wam te litość Pán odda sowicie/
I iá odwdzięczę łáską swą obficie.

10.

I ty Iozefie okaż sie z litością
Ku Pánu swemu/ y z zwykłą wiernością/
A chciey co rychley z Krzyżá sromotnego
Zdiąc/ y w grob złożyć ciáło Páná swego.
Przecz sie ociągasz? wszákes nie pozwalał
Ná te złą ráde/ ániś też pochwalał
Arcykápłáńskich nienawisnych złości/
Owszem broniłeś Páńskiey niewinności.

11

Boiáźń ludzka odwodzi Iozefá od dobrego vczynku.

Skoro sie ruszył Iozef z domu swego/
Wnet Boiaźń ludzka vymie zá bok iego/

Od

Odradzáiąc mu/ że to nie vczćiwa/
I poczćiwemu wielce rzecz szkodliwa:
Tego sie/ práwi/ tykáć ręką ciáłá/
Kogo śmierć náder zelżywa potkáłá.
I kogo Rádá wyrokiem swym zgodnym
Być obwołáłá śmierci srogiey godnym.

12.

Tego nie tylko Sedziowie przebrani/
Celni Xiążętá/ y Arcykápłani:
Nie tylko Piłat Stárostá on Rzymski/
Ale y wszytek lud Ierozolimski
Osądził winnym śmierci obelżywey/
Tyráńskiey śmierci/ y nielutościwey:
I ná to mieysce/ gdźie káżdy wierutny
Zbrodzień kaźń bierze/ y Zboycá okrutny.

13.

Ktemu tyś ieden z Armáthiey sławny/
I z mágistratu Rádny Pan/ y dawny.
Masz też Chrystusá z Názáreth iednego:
Możeli co być z Názáreth dobrego?
Iák wiec chwieie sie lodź miedzy wełnámi/
Ták Iozef śtradny biedził sie z myślámi.
Aż potym Duchá świetego powodem
Porwał sie z sporym do Piłatá chodem.

B Iuż

14.

Odwagá Iozefa y przemowa.

J iuż był wieczor/ gdy on bogoboyny
Wßedł w Pilatowy pálac złotoſtroyny:
J przyſtąpiwßy do Pilatá śmiáło/
Rzecze: wieß co ſie dźiśiá w mieśćie dźiáło/
Ják iadowitość Judſka ſie burzyłá/
J ná Chryſtuſá niewinność ſrożyłá:
Jam żywym świádkiem/ śilnieś wtym pracował/
Jákobyś Judſka wśćiekłość vhámował.

15.

Lecz iuż ſie ſtáło: iuż dekret niezłomny
Odnioſł ſwoy/ Sędźio/ ſkutek wiecznopomny,
Już dopiął/ czego lud chćiał nieużyty/
Już Chryſtus vmárł ná Krzyżu przybity:
Ktory (że krotko rzekę) nam zeſłány
Od Bogá/ z dawna Oycom obiecány/
J od Prorokow piſmem obwieſzczony:
Ták dowodámi trzymam ia ztwierdzony.

16.

Proßę/ áby ſie godźiło zdiąć kośći
Jego/ y pogrześć według przyſtoyności:
Człecza ieſt/ mśćić ſie nád zdraycą żyiącym/
A beſtyálſka/ nád zmárłym/ nietchnącym:
Wilcy/ niedźwiedźie/ z własnośći to máią/
Zámordowawßy zwierzę/ pożeráią:

Lecz lew wſpániáły dość ma/ gdy obali:
Ktoż ſie nád śmierćią z ſercá nie vżali?

17.

Pilat był o tym poniekąd wątpliwy/
Czy iuż był vmarł/ czy ieſzcze był żywy.
Pyta Rotmiſtrzá do śiebie wezwawßy:
A o pewney ſie śmierći wywiedźiawßy/
Bez zátrudnienia/ iák Senatorowi/
Dáruie ćiáło onemu Jozefowi/
Wiádomym będąc dobrze niewinności
Chryſtuſá Páná/ y Żydowſkiey złości.

18.

Co otrzymawßy odchodźi weſoło
Ná Kalwaria zápocáiąc czoło:
Zá nim drábiny nioſą iedni ſłudzy/
Młot/ prześćierádło/ inne rzeczy drudzy.
Przyſtąpi knięmu Nikodem/ bogáty
Człowiek/ poważny zacnośćią/ y láty/
Chwalney mu drogi chętnie pomagáiąc/
Sto funtow mirrhy z aloeſem máiąc.

19.

Tym czáſem/ niż ſie oni námyślili/
J do pogrzebu z ſobą ſie złączyli/
Żáłoſna Mátká wedle Krzyżá ſtáłá/
A z ſwą drużyną rzewnie nárzekáłá/

Widząc/ iż iey Syn iuż od złośney ręki
Vmárł ná krzyżu z nieponośney męki:
Że nie mogą być pogrzebne obrzędy
Nád nim/ y nie ma pochowáć go kędy.

20.

O duße wierne/ duße świętobliwe/
Ktorych to ludźi oczy ták ßczęśliwe /
Ktoreby mogły przeniknąć bystrośćią/
Smutek Panny Mariey. Lub ięzyk biegłą wypráwił mownośćią/
Co náſmutnieyßą Mátká vćierpiáłá/
Iák wiele mieczow boleśći vznáłá /
Nie widząc niſkąd rády do pogrzebu?
Przeto też oczy wznośiłá ku niebu.

21.

Vprácowána vśiádłá ná ziemi /
Z biáłemigłowy weſpoł płáczącemi.
Á Syná widząc ná drzewie wyſoko /
Rozwodźi myśli ſwe ſmutne ßeroko :
Ieśli by chćiáłá wniść ná Krzyż/ y one
Gwoźdźie z rąk/ y nog wyrwáć zákrzywione/
Nie widźi kleſczow/ drábiny/ y młotá/
Bez ktorych prozna Mátczyna robotá.

22.

Chćiáłáli ćiáło pomáſczyć z śiniáłe.
I ie vwinąć w prześćierádło białe.

Chciá-

Chciáłáli złożyć do iákiego grobu/
Nie widźi potrzeb/ nie widźi ſpoſobu:
Bo byłá Pánná/ vboga/ y gośćia /
Ktora z ſwym Synem z ſercá gorącośćią
Według zwyczáiu do Miástá przybyłá /
Áby tám obchod Páſchy odpráwiłá.

23.

O byſmy/ Tworco niebá wyſokiego/
Czuli twey Mátki bol ſercá ſmutnego/
Snacbyſmy w krwáwe łzy śię rozpłyneli/
Á końcá płáwu do śmierći nie wźieli :
Czym bowiem bliżey przypadał czás mroczny/
I vroczyſty náſtawał Dźień roczny/
Tym ćięzße Mátká czułá vtrapienia.
Czułá z nią y płeć biała vdręczenia.

24.

Bo choćby biegły wſkok do miáſtá/ prozno/
Zwrot názad trudny/ bo iuż było pozno :
Ieśliby prośić pozwolenia chćiáły/
Áby Chryſtuſá zdiąwßy pochowáły/
Nie znáłá żadna ſtároſty Pońſkiego/
Nie było z mießczyzn/ co by znał onego:
Odeyść też ztámtąd nie pogrzebßy ćiáłá /
Rzecz być ßkodliwá wßytkim śię widźiáłá.

Bali

25.

Bali sie/ żeby bezecni Żydowie/
Z nim y po śmierći nie poßli surowie/
I żeby go/ to iadowite plemie/
Gdźie nie wrzućili táiemnie pod źiemie:
Jesliby chćieli z swą wiernośćią stáłą
Oświádczáiąc sie zostáć ná noc cáłą/
Bali sie/ żeby/ iák zboycy/ roziádli
Oreżnie ná nie z gniewem nie napádli.

26.

Owá zmátłego Miłość ie trzymáłá/
A boiaźń ćiemney nocy odrażáłá.
I choć wzrok ná sie obracáli smutny/
I wyrażáli łkániem żal okrutny/
Jednák po Páńskiey płáczliwey potrzebie/
Ani słoweczká mogli rzec do siebie.
Bo dla żáłosnych krzykow/ iuż im mowá
Vstáłá/ y z vst nie płynęły słowá.

27.

Jednákże Mátká wßytka w tym frásunku/
Ják by go pogrześć/ płácze bez rátunku/
Nie myśląc że iuż Jozef w tym pracuie/
Iz potrzebámi w zgore postepuie:
Z tąd przykład/ że gdy opák sie nam dźieie/
Nie mamy w niwczym vtrácáć nádźieie.

Bo

Bo gdy nimiemamy/ żesmy opuszczeni/
W ten czás bywamy rychley wspomożeni.

28.

Bo práwie kiedy Pánná sie smećiłá/
Prze niedostatek srodze sie trapiłá/
Swieći Meżowie/ iuż mieli ná pieczy/
Pilno tych wßytkich dostáwáli rzeczy/
Co należáło do zdiećia Páńskiego
Porządnie ćiáłá z drzewá krzyżowego/
Co do pogrzebu/ co do námászczenia/
Tudźieß y do ran świętych vwinienia.

29.

Przychodzą zá tym oni cni Meżowie/
Kochánni Páná Chrystusá vczniowie/
Lecz iż słoneczne gásły iuż promienie/
I nadchodźiły nocnoczarne ćienie/
A támći byli też opodal oney
Gromády świętey pod Krzyżem skupioney/
Ktorych iż oczy pełne łez goracych
Były/ nie mogli poznáć przychodzących.

30.

Bo sie widźiáło/ iż przychodzą nowi
Do nich Longini/ żołnierze surowi:
A ich drábiny/ oszczepy sie zdáły/
Zá czym też sercá z stráchu im truchláły/

Boiąc

Boiąc sie żeby w zápálczywym skoku/
Nie vczynili ráuy w drugim boku:
A zwłaszczá Mátká wielce sie lękálá
Dotąd/ áż blisko idących poználá.

31.

O ktoby widźiał tych co wstępowáli
Ná gorę/ y co wedle Krzyżá stali!
Jákowe z obu stron było płákánie!
Jákowe żale! iákie narzekánie!
Jákie tám podczás było zamilknienie!
Wielkie ná wszytkich pádło zápomnienie.
Mátká ták w ránách zanurzona stálá.
Że zá ich przyśćie im niedźiękowálá.

32.

Poczćiwi stárcy/ niż sie do złożenia
Páńskiego ćiálá rzucą/ odpuszczenia
V Pánny proszą w przod/ potym kleknąwszy/
Rzápki z swoich szedźiwych głow zdiąwszy
Krzyż święty ze czćią wielką cáłą wáli/
J wiszącemu ná nim/ chwałę dáli.
Záraz drábiny długie przystáwuią/
Obá do Krzyżá/ y ná wierzch wstępuią.

33.

Stáną ná wierzchu: y obaczą Páná
Ták zmęczonego/ że iáko by rána

Jedná

Jedná po wszytkim ćiele iego byłá
(Ták sie Żydowska wśćiekłość oburzyłá)
Głowę porytą/ oblicze zránione/
Jego weyrzenie/ iák by winiszczone.
Co widząc Stárcy ták sie polękáli/
Że máło ná doł nie poupadáli.

34.

Jan święty trzymał drábiny z drugiemi/
A co raz twarz swą zkrapiáł łzy hoynemi:
Troskliwa Mátká ręce rozciągnęłá/
Aby ná łono swe rychło przyięłá.
A Mágdaleny serce sie kráiáło:
Od płáczu tylko co sie nie záláło.
Jći/ co ná tę pátrzáli robotę/
Oświádczáli swą pomocą ochotę.

35.

Przyszedszy k sobie Stárcy/ w przod ćierniowy
Wieniec z naświętszey zdeymą Páńskiey głowy/
J spuszczą ná doł mowiąc godne słowá:
Pychę tym głogiem stárłá páńska głowá.
Potym podwiążą mocno ćiáło święte
Tuwálnią długą pod pachy rozpięte/
Aby nie spádło ná doł nie ostrożnie/
Goździe z ran krwáwych wiymuiąc nábożnie.

C Vderzą

36.

Vderza z tytu w gożdź źiety nitámi
V reki práwey/ y wyima kleßczámi/
Ktora polekku spuścza ostábiona:
Toż czynia z druga gwożdźiem przebodzona.
Wtym ieden k nogom vchyli śie śmiáło/
Á drugi trzyma ná reczniku ciáło /
Aż gożdż wyrwawßy v nog pánu swemu/
Wroći śie názad ná pomoc drugiemu.

37.

Náświetße ciáło z Krzyżá iuż zdiymuia/
Z nim aż do źiemie polekku zstepuia/
Pánnie bolesney oddáia ná łono :
J rzecze: tyżeś Cyprysowe grono!
Tyżeś to Synu z tyśiacow obrány !
Tyżeś to Jezu biały/ y rumiány.
Tyżeś to Synu pożołkły/ z ćierniáły/
Rownie iák w znoiu letnym kłos dozrzáły !

38.

Twe ż to policzki od zbicia nábrzmiáłe/
Podobni e iáko wrzedy pośiniáłe!
Twoiaże to twarz! O iák wyniszczona!
Jáko iágodá z w praśie wytłoczona!
Twoież to vstá śine/ y pobládłe /
Z mąk iáko źiemiá z vpału rospádłe!

Twoież

Twoież to rece/ nogi przegwożdźione/
Serce otworem wiecznie zostáwione !

39.

Achći zostáły Synu iáko lochy /
J w rospádlinach/ glebokie máclochy:
Twoież to ćiáło pod bicze skazáne /
Drotámi iáko pazurmi zßárpáne!
Widze w nim wyraz Jobá zbolátego :
Ach y Lázarzá w wrzedach wnurzonego.
Twoie to Synu/ twoie: Tyś dla złośći
Ludzkiey podiał te z woli swey ćieżkośći.

40.

Nie mogłá dáley mowić Pánná smutna/
Bo ia obiełá wßytke mgłość okrutna:
Trzymáiac ćiáło/ tylko cáłowáłá/
Á iednęż słowá/ łkáiac powtarzáłá:
Synu; Synu moy: Synu moy Kochány.
Moy Jezu: Jezu: moy kwiećie rożány :
Jezu moy/ Krolu/ moy kwiateczku buyny /
Poćiecho/ strożu: moy pásterzu czuyny.

41.

Wßyscy też ktorzy w tey gromádźie byli /
Ják vl bez miodu / ćiáło okrażyli/
Z vst swych rzewniwe słowá podawáiac/
J łzy obfite z oczu wylewáiac.

Kto.

Ktoreyże cząstki ran nie opłákáli?
Ná kogoż oni tám nienárzekáli?
Ktoryż nieczuł bolu okrutnego/
Pátrząc ná Mistrzá srodze zránionego?

42.

Zá dozwoleniem Pánny ćiáło święte
Ná prześćierádło złożywszy rospiete
Nikodem z Jozwem másczą oleykámi/
A Pánná z Janem rzewnych łez kroplámi.
J vwinąwszy wprześćierádło one
Do skáły niosą ćiáło námásczone.
Pánná zá nimi płácząc postepuie
Tuż płeć oboiá idąc lámentuie.

43.

Już przyidą smutni przed loch wydrożony/
Gdźie dla Jozefá grob był postawiony/
J wniozszy wewnątrz/ do grobu złożyli/
A drzwi kámieniem wielkim przywálili.
Wieczor iuż nocne zásłony prowádźi/
A onym wszytkim do domow iść rádźi.
Lecz przenádrozszy skarb on pozostáły/
Zostáć przymusza v grobowey skáły.

44.

O dusze Bráćiey Nikodemá cnego/
Z Arymathiey Jozefá świetego/

J wy

J wy przed bramy wynidźćie z ochotą/
Ná czás wzgárdźiwszy domową robotą/
A przypátrzćie sie tych dwu pobożnemu
Dźiełu ná wszytek krąg świátá sławnemu.
Vważćie Wiáre prosze ich zmocnioną/
J Miłość Pánu swemu oświádczoną.

35.

Ci ná swą wzgledu niemieli powage/
Ani ná páńską niezbedną zniewage/
Nie pogladáli/ że był pogárdzony/
Miedzy łotrámi gorszym ogłoszony
Nie brzydźili sie/ iż ćiáło ránámi
Zszpecone było/ rownie iák wrzodámi:
Nie przez swe sługi/ sámi go złożyli
Z Krzyżá/ y kłádąc w grob go/ pomáśćili.

36.

Błogo wam bedźie Bráćia bogoboyni/
Że ták iesteście ná vbogie hoyni:
Że przez vlice idąc wászym krokiem
Nie przenośićie ludźi stradnych okiem:
Że odważáćie koszt ná zubożáłe/
Ná chorzeiące/ y ná owrzodźiáłe.
Że y przez spowiedź zmárłych dusze niebu
Dawszy/ nośićie ćiáłá do pogrzebu.

Chry-

37.

Chrystus wam odda te litość sowićie/
I was obdarzy łáską swą obfićie.
Coż iest vbogi człowiek przy twym progu/
Jedno ßpieg twoiey miłośći ku Bogu:
Wyiáwi świátu ludkość twą wßytkiemu
Cheßli być chwalon/ czyń dobrze bliznemu.
Zdarz to Jozefie/ zdarz to Nikodemie/
By ßło zá wámi wßytko ludzkie plemie.

ZDVMIENIE SIĘ
Duße nabożney
Nád zámordowánym P. Jezusem.

1.

WYchodźćie Corki sławnego Syoná/
Á oglądaycie Krolá Salomoná:
Obacżćie w iákiey ßáćie/ y Koronie/
I ná iákim go Mátká wzniosłá thronie:
Co zá kßtałt iego poważney iest twarzy/
Jeśli dostoyność w nim sie Páńska zarzy?
Znaćli Krolewską osobę z pozoru/
I być go Pánem Syonskiego dworu.

Znaćli

2.

Znaćli/ że to on z tysiącow obrány/
Waßli miłośnik biały/ y rumiány!
Onoli wdźięczne grono cyprysowe/
I snopek mirrhy/ kwiećie liliowe!
Tenli/ co głowę z brántu ma sczyrego
Złotá po dziewięć kroć przepłáwionego!
Włosy krukowi czarnemu podobne/
Ják látorosli pálmowe ozdobne.

Temi podobieństwy opisał piekność Chrystusá Páná pod osobą oblubieńca. duße wierney Krol Salomon w pieśniách swoich.

2.

Tenli to pánic/ o śliczne dziewice/
Ktory ma oczy/ iáko gołębice/
Nád strumieńmi wod/ w mleku wykąpáne/
Á w nie iego oleyki wyláne!
Tenli to/ ktory prześlicżney vrody/
Wdźięcznie ozdobne rozwiia iágody/
Jáko ziol wonnych grządki vłożone/
Od optekárzow rządnie vsádzone!

4.

Tenli/ ktorego postáć pożądliwa/
Á iego wárgi/ liliá właściwa:
Vstá przednieyßą myrrhą kápaiące/
Gárdło słodkośćią wyborną płynące!
Tenli to/ co iest piękny w swey osobie/
Á iego ręce ßczyrozłote obie:

Pełne

Pełne Hyácyntow/ y lepße ſą iego
Pierśi nád wino zápachu wonnego.

5.

Tenli Salomon/ co w chwale pozorny/
Ozdobny/ iáko Liban przewyborny/
Zywot ma z kośći słoniowey złożony/
A ßáfirámi wßytek vſádzony.
Tenli to/ ktory podobny ieſt ſárnie/
A kráſą k ſobie wßytkich oczy gárnie.
Golenie iego z mármuru robotá/
A nogi/ piekne podſtáwki ze złotá.

6.

Tenli młodźieniec/ co wßytek nádobny/
Ná wßytkim świećie nikt mu nie podobny!
Ják iábłoń miedzy leśnemi drzewámi/
Ták on ieſt miedzy ludzkiemi ſynámi.
Tenći to Corki/ duße bogoboyne:
Przeto vłożćie zmyſły nieſpokoyne/
A przypátrzćie sie Krolowi/ práwemu
Salomonowi/ oblubiencu ſwemu.

7.

Wßytek zrániony/ wßytek podrápány/
Nie znáć/ ieśli człek przez rozliczne rány.
Wßytek plagámi krwáwemi popſtrzony/
Ják gránatową ßátą powleczony.

Pełna mu głowá krwáw orzeſney roſy/
I roſtargáne pełne kropel włoſy:
Oblicze ſrogo pázurmi zbrozdzone/
Już iágod nie znáć/ ſpuchłe/ potłuczone.

8.

Czerwono rożą krwią záćiekłe oczy/
Z ktorych łzá zá łzą/ iák koral ſie toczy.
Vſtá krwie pełne: wárgi poczarniáły/
W gárdle z hyzopu gorzkośći zoſtáły:
Rece gozdźiámi ná wſkros przekopáne/
Pierśi poryte/ y pokołatáne:
Bok mu przebity oſtrym włoczniey grotem/
Grzbiet pośieczony rozgámi/ y drotem.

9.

Nie vßly biczow/ y świete golenie/
Dość z nich krwie hoyne płynęły ſtrumienie:
Nogi od ćiezkich trudow vdreczone/
Práwie ná wylot gozdźiem przebodzone:
Owá od głowy do ſtop pomeczony/
Zda sie iákoby z ſkory zewleczony/
Jedná iuż ráná ze wßytkiego ćiáłá/
Ták w nim cáłyzná żadna nie zoſtáłá.

10.

Obaczćie/ iáko dobrodźiey wáß miły/
Ze krwie wyniſczon/ y ze wßytkiey śiły/

Wyćiſnełá ią ćiężka męki práſá/
Ach iego śliczna oſzpecona kráſá:
Ach iuż y z ćiernia w koronie vwitey
Niezbożnie trzćiną do głowy przybitey.
Już nie w ogrodku lilij odpoczywa/
Ále w gorzkośćiách mąk okrutnych pływa.

11.

O Boże/ gdźie śię zágęśćił on mśćiwy
Ogień/ co zniośł grzech Sodomſki brzydliwy:
Gdźie potop/ ktory świátá nieprawośći
Zálał wodámi wielkiey náwalnośći:
Gdźie ſą Egipſkich dźieśięć plag: gdźie oná
Zgubá w czerwonym morzu Fáráoná:
Gdźie śię y węże ogniſte podźiáły/
Ktore złorzeczny lud ná śmierć kąſáły.

12.

Gdźie y roſtępna źiemiá/ co namioty
Pożárłá iáwnie przepyſzney roboty:
Pożárłá Dathan/ y Abiron ſprzeczne
Hetmány z zborem ich ná czáſy wieczne;
Gdźie śię zábáwił y on Anyoł/ ktory
Senacherybá lud ztarł/ y tabory:
Gdźie śię niedźwiedźie one zágęniły/
Co Elizeuſzá krzywdy śię zemśćiły:

Wſzyt-

13.

Wſzytkie te w ſzyku pogotowiu ſtały/
Tylko ná rozkaz z niebá twoy czekały;
Lecz twoy Syn miły/ człowiek y Bog práwy/
Będąc z wrodzoney dobroći łáſkáwy/
Te wſzytkie plagi rękámi ſwoiemi
Obiął do krzyżá zánitowánemi/
Aby nikt z zboycow plag tych nieponośił.
O co ſám Oycá vmieráiąc prośił.

14.

Jednák y ſłuſznie w te okrutne czáſy
Tárgáło niebo z ſmutku ſwe záwiáſy:
Słuſznie śię iáſne słońce zámroczyło/
J grubym pártem świátłość ſwą zákryło:
Słuſznie y źiemie okrąg drżał ſzeroki/
Słuſznie śię twárde kruſzyły opoki:
Vmárł ich bowiem Nośićiel y Tworcá/
Twierdza żywiołow/ gornych kół Dozorcá.

15.

J ty człowiecze/ przecz śię nieporuſzyſz?
Przecz ſmutkiem ſercá twárdego niekruſzyſz:
Pátrz iáko nieme żywioły w żáłobie
Po vtráconey ſtánęły ozdobie;
Pátrz iáko ćiebie do płáczu wzbudzáią/
Gdy ſrogą iego śmierć opłákiwáią.

 Cho

Choćiaż nie dla nich tákie podiął rány/
Ále dla ćiebie ieſt vkrzyżowány.

16.

Czemu nań miáſto czołobitney dźięki /
Brzydkie bluźnierſtwá wywieraß z páſzczęki?
Ieſzcześ nędzniku krew iego wytaczaß?
Ieſzcześ twe ręce w ránach iego maczaß?
Ieſzcześ niezbożny niewdźięczniku w iego
Krwi świętey brodźiß z vmyſłu hárdego?
Ieſzcześ krzyżuieß? ieſzcześ go zábiiaß.
Gdy krwią ztwierdzony wyrok iego zbiiaß?

PŁACZ
Nabożney Duße
Nád zmárłym P. Iezuſem.

WSzytkie Bogárodźice żále/ wßytkie wzdychánia/
Máćierzyńſkie łzy wßytkie/ y záiąkáwe łkánia.
Wßytkie ſtękliwe płácze/ wßytkie żálobne threny/
Teſknice/ rąk łamánia Máryey Mágdaleny.
Ianá świętego wßytkie oſtrorzewne żáłośći/
I ſmutnych vczniow Páńſkich vtyſkne troſkliwośći.
Wßytkie

Wßytkie pobożnych ludźi oczu k niebu wznoßenia/
Wßytkie ſercá boleśći/ wßytkie pierśi tłuczenia.
Wßytkie żywiołow czterech widoki żáłobliwe/
Nád ich zwyczay przyrodny/ odmiány przeráźliwe.
Wßytkie ſmutne lamenty świátá zátrwożonego/
Znoźćie sie oraz w táyny przybytek ſercá mego.
Obfitośćią ſwą wzbierzćie tez mych wody kropliſte/
Niech cáła rzeka płyną z oczu zdroie rzęsiſte.
Ábym sie/ pátrząc ná śmierć Páná gornego niebá/
Gorzkowitemi łzámi karmiłá miáſto chlebá.
Ach toć od ſwoich własnych Synow zámordowány/
Nie znáć żeby był człowiek/ ták ſrodze podrapány.
Wßytek iák sinokrwáwym trądem pouwrzodzony/
Iáko tygryſnym gniewem iadowićie zkrwáwiony.
Oto człowiek/ co mowił Piłat/ chcący dáć ſpráwę/
Że zgołá y człowieczą vtráćił iuż poſtáwę.
O iákeś wiele/ Tworco/ dla nędznego ſtworzenia/
Podiął okrutnych rázow/ bolow/ y vdręczenia!
Choćiaby sie y w drobny proch ſerce roſypáło/
Ludzkie politowánie z tym by nie porownáło.
Pátrz ſerce me/ iáko Pan zá nas sie záſtáwował!
Pátrz iáko nas krwią ſwoią náświętßą odkupował
Żáłuymy gorzko/ żeſmy kiedy go obráżáli/
Żeſmy przeſtępſtwy ſrogie rány mu zádawáli.

 Teraz

Teraz poki czás wczesny zážywáymy litości/
Jezusá nie krzyżuymy znowu przez nieprawości.
Ráczey dawáymy dzięki/ zá przeszłe iego spráwy/
Á żadáymy v niego/ táko mowiąc/ popráwy.
Prze twego ciáłá/ Jezu dobry/ obnáżę/
Prze twe bole/ y rány/ y prze Bostwá zniewáge.
Day żal rzewny zá grzechy/ day nam vpámietánie/
Day nád sobą grzesznikom wierne pożáłowánie.
Day bol szczyroserdeczny/ niechay z tobą boleie/
Niechay łzámi hoynemi/ oblicze swe obleie.
Onáż przedwieczna litość/ ktora ćiebie wzruszyłá
Do obelżywey męki/ y krzyżá podniecilá.
Niech ćie do tego/ Pánie dobrotliwy/ poruszy/
Że moie prosby smutne przyimiesz w swe święte vszy.

WESTCHNIENIE Duszę Nabożney Do ran Páńskich.

SZcześliwy/ w ktorym Pan sobie lubuie/
I w czyie serce rány swe rysuie.

Zadna

Zadna go żadość vłomnego ciáłá/
Ani lubieżność będźie przemagáłá/
Ale dla onych bytności
Podadzą tył wszytkie złości.
Już ten od śmierći wolen w káżdym czásie/
Kto nád skrwáwionym pánem wzrok swoy pá-(sie.
Jeśli ná węzá niegdy miedziánego/
Pátrząc nikt nie zmárł od żądłá śmiertnego/
Dáleko więcey/ kto swe wnętrzne oczy
W głębokie dziury Páńskich ran zámoczy.
I vważy/ iáko w rány
Wpleciony Pan iest nád Pány:
Pewnie słodkością męki vpoiony/
Od żądłá śmierći będźie vwolniony.
Przez twe dobroći Chryste niepoliczne/
Nápisz ná sercu mym swe rány śliczne.
Á nápisz twoią krwią nieprzepłáconą/
Zá grzechy ludzkie hoynie wytoczoną.
Obych z nich/ Zbawco iedyny/
Czytał twoie krwáwe czyny/
Aby ich pámięć wemnie dotąd byłá/
Aż duszá moiá będźie z tobą żyłá.

Quis canis cantabit